

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ KOMISJI ETYKI POSELSKIEJ

(NR 50)

z dnia 14 kwietnia 2026 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Etyki Poselskiej (nr 50)

14 kwietnia 2026 r.

Komisja Etyki Poselskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Ewy Schädler (Polska2050)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

- rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania posła **Bartosza Kownackiego** w dniu 18 listopada 2025 r. na sali plenarnej Sejmu RP, stanowiącej podstawę wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Polska 2050 posła **Pawła Śliza** z dnia 27 lutego 2026 r.;
- rozpatrzenie sprawy dotyczącej zachowania posła **Marka Suskiego** w dniu 1 marca 2026 r. podczas obchodów z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Radomiu, stanowiącej podstawę wniosków:
 - wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, posła **Władysława Kosiniaka-Kamysza** z dnia 5 marca 2026 r.,
 - osoby fizycznej z dnia 10 marca 2026 r.;
- rozpatrzenie projektu sprawozdania Komisji Etyki Poselskiej z analizy danych zawartych w oświadczeniach o stanie majątkowym posłów złożonych za 2024 r. – kontynuacja;
- zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji;
- sprawy bieżące.

W posiedzeniu wziął udział pracownik Kancelarii Sejmu **Łukasz Andrzejczyk** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Witam państwa, otwieram posiedzenie Komisji Etyki Poselskiej. Stwierdzam kworum.

Wobec niewniesienia uwag do protokołu z poprzedniego posiedzenia Komisji protokół uważam za przyjęty.

Porządek dzienny posiedzenia otrzymaliście państwo w zawiadomieniach. Przed przystąpieniem do realizacji porządku dziennego zgłaszam wniosek, w trybie art. 156 ust. 1 regulaminu Sejmu, o zamknięcie posiedzenia Komisji wraz z propozycją określenia osób, których udział w posiedzeniu jest niezbędny, tj. członków Komisji, zaproszonych posłów, zaproszonych gości i pracowników Kancelarii Sejmu. Ta część posiedzenia, podczas której zapada postanowienie o zamknięciu posiedzenia, jest zamknięta. Czy jest ktoś przeciw? Nie słyszę sprzeciwu, wniosek uważam za przyjęty.

Przystępujemy do rozpatrzenia sprawy dotyczącej zachowania posła **Bartosza Kownackiego** w dniu 18 listopada 2025 r. na sali plenarnej Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej, stanowiącej podstawę wniosku przewodniczącego Klubu Parlamentarnego Polska 2050 posła **Pawła Śliza** z dnia 27 lutego 2026 r. Ponieważ poseł wnioskodawca miał przed chwilą wystąpienie na sali plenarnej i nie zdążył jeszcze do nas dotrzeć, natomiast stawiał się już pan poseł **Kownacki**, proponuję, żeby na początku wysłuchać wyjaśnień osoby objętej wnioskiem. Czy zgadzacie się państwo na tę propozycję? Nie słyszę sprzeciwu, a zatem zapraszamy pana posła **Kownackiego**.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dzień dobry, proszę zająć miejsce. Panie posle, informuję, że posiedzenie Komisji jest zamknięte na czas jego trwania, a po jego zakończeniu pełny zapis przebiegu posiedzenia zostanie zamieszczony w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Bardzo proszę o wyjaśnienie sytuacji z pana punktu widzenia. Rozumiem, że treść wniosku jest panu znana.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Tak, pani przewodnicząca. Ostatnio tak często bywam u państwa, że zaczynam się czuć niemalże członkiem Komisji Etyki. Niewykluczone, że w następnej kadencji Sejmu, jeśli zostanę ponownie posłem, naprawdę zostanę członkiem tej Komisji. Obecnie, ponieważ z zawodu jestem adwokatem, częsta sposobność występowania przed państwem w charakterze podsądnego stanowi dla mnie w pewnym sensie substytut wykonywania zawodu adwokata.

Wysoka Komisjo, przechodząc do meritum chcę powiedzieć, że jestem niezwykle zaskoczony zarówno faktem, że zostałem wezwany, jak również treścią wniosku, który został sformułowany przez wnioskodawcę. Zwracam uwagę, że wniosek jest niedookreślony. Pozwolę sobie zacytować użyte w nim sformułowanie: „w sposób jawnie prowokacyjny nagrywał innych posłów”. Nie rozumiem tego zarzutu, może ktoś potrafi mi go wyjaśnić, tym bardziej że oprócz tego stwierdzenia wniosek nie zawiera żadnych innych zarzutów pod moim adresem.

W związku z powyższym chciałbym w pierwszej kolejności złożyć na ręce pani przewodniczącej materiał, który w sądzie jest określany jako wniosek dowodowy. Zaznaczam, że przygotowałem go pośpiesznie tuż przed rozpoczęciem posiedzenia. W tym materiale przytaczam z pamięci przypadki, w których inni posłowie nagrywali telefonami komórkowymi zdarzenia mające miejsce na sali plenarnej. Takich sytuacji jest oczywiście o wiele więcej, zresztą obserwowałem je również dzisiaj, ale nie chciałbym zarzucać Komisji tego typu przykładami. Powiem tylko, że takie nagrania są przez posłów dokonywane w trakcie obrad Sejmu, są dokonywane na galerii dla gości, pod salą plenarną, w trakcie awantur na sali plenarnej, a także pretekstu, jakim jest awantura. Takich nagrań jest mnóstwo.

Wysoka Komisjo, możemy oczywiście dyskutować, czy takie sytuacje powinny mieć miejsce. Parlamentarzystą jestem od 15 lat, w polityce centralnej funkcjonuję od ponad ćwierć wieku i wyraźnie widzę, że niestety jakość debaty publicznej jest dużo gorsza niż była wtedy, kiedy zaczynałem, ale niestety tak właśnie jest. Sam, chociaż zasięgi w social mediach mam duże, nie jestem jakimś wielkim fanem nagrywania przez posłów tego, co się dzieje w Sejmie. Trzeba jednak uczciwie przyznać, że w dzisiejszych czasach filmiki nagrywane przez posłów nierzadko decydują o ich pozycji i sile politycznej. Parlamentarzysta nieobecny w internecie praktycznie nie istnieje w przestrzeni publicznej, zwłaszcza jeśli chodzi o przekaz kierowany do elektoratu młodego i w średnim wieku.

Gdyby ktoś spojrzał na strukturę wiekową mojego elektoratu, to zauważy, że moimi bezpośrednimi wyborcami są ludzie starsi. Normalną rzeczą jest to, że każdy próbuje dotrzeć do jak najszerszego grona wyborców i stara się to robić najlepiej, jak potrafi, posługując się w tym celu także nagraniami zamieszczanymi w sieci.

Jak powiedziałem, nie byłem jakimś wielkim zwolennikiem stosowania tego typu metod. W 2015 r., kiedy praktycznie zaczynał się ten cały boom internetowy, byłem wiceministrem obrony. Namawiano mnie wtedy do wykorzystywania pewnych narzędzi, przez kilka lat skutecznie się przed tym broniłem, ale dziś już wiem, że funkcjonowanie w polityce bez obecności w internecie nie jest możliwe. Posłowie, którzy nie są liderami swoich list wyborczych, mieliby po prostu o wiele trudniej. Mówię to oczywiście z ubolewaniem, ale to posiedzenie jest zamknięte, więc możemy sobie szczerze podyskutować.

Szanowni państwo, zgodnie z regulaminem Sejmu oraz zasadami państwa prawa, co nie jest zakazane, jest dozwolone. Dopóki się zatem nie umówimy... Tak się składa, że jestem m. in. członkiem Komisji Regulaminowej, więc może nadszedł właściwy moment, żeby określić w regulaminie Sejmu zasady dotyczące używania telefonów komórkowych i nagrywania przy pomocy tych telefonów tego, co ma miejsce na sali plenarnej. Być może ta sytuacja stanie się asumptem do podjęcia tego rodzaju prac i uda się wspólnie ustalić, co można, a czego nie można robić w tym zakresie, ale póki nagrywanie telefonem komórkowym, robienie krótszych czy dłuższych filmików jest dopuszczalne, to żadnego z posłów nie wolno karać za dokonanie ani nie można mu tego zabronić. Tak powinno być w demokratycznym państwie prawa, dlatego tym

bardziej boli mnie skierowanie tego wniosku do Komisji Etyki przez posła, który z zawodu jest adwokatem. Myślałem, że pan poseł będzie obecny, wtedy przypomniałbym mu, że co nie jest w prawie zabronione, jest dozwolone. Regulamin Sejmu nie zabrania takich zachowań.

Przechodząc teraz do zdarzenia, którego dotyczy wniosek, chcę państwu przypomnieć zachowania niektórych innych posłów, chociażby pani Kingi Gajewskiej. Wspominam o nim w materiale przekazanym pani przewodniczącej. Ponieważ państwo macie pewien staż parlamentarny, to zapewne pamiętacie poprzednią kadencję Sejmu, kiedy pani Kinga Gajewska, nagrywając telefonem na sali plenarnej, podeszła do pana prezesa Kaczyńskiego na odległość kilku centymetrów, czym bez wątpienia naruszyła tzw. strefę komfortu drugiej osoby, ale nie spotykało się to z żadnymi konsekwencjami ze strony Komisji Etyki, chociaż takie zachowanie, przynajmniej moim zdaniem, zdecydowanie naruszało obowiązujące standardy.

Jeżeli natomiast odtworzycie państwo nagranie pokazujące sytuację, której dotyczy rozpatrywany wniosek, to zauważycie, że poruszałem się wówczas w strefie przynależnej Klubowi Parlamentarnemu Prawo i Sprawiedliwość. Powiem więcej – w strefie ciągu komunikacyjnego, który jest moim ciągiem komunikacyjnym. Nie planowałem tego wcześniej, ale akurat tak się złożyło, ponieważ moje miejsce znajduje się dosłownie tuż przy tzw. wagonie rządowym.

Cóż ja zatem takiego zrobiłem? Ponieważ miałem prawo nagrać i skomentować to, co się dzieje – moje komentarze nie muszą się oczywiście państwu podobać, pewnie część z państwa może być nimi nawet oburzona, chociaż nie były one wulgarne, co zdecydowanie zaznaczam, ani w żaden sposób nie odbiegały od tego, co się dziś zamieszcza w internecie – dokumentowałem wówczas proces wyboru marszałka Czarzastego, a tak naprawdę nagrywałem pana posła Gawkowskiego, który zaprezentował wcześniej dosyć niestandardową wypowiedź. Mając ją w pamięci, rozpocząłem nagrywanie, podszedłem bliżej i komentowałem, wyrażałem swój krytyczny stosunek do wyboru pana marszałka Czarzastego. Nie wszedłem jednak w strefę komfortu czy może raczej w przestrzeń tzw. wagonu pana premiera, nie wszedłem także na mównicę sejmową, tylko – jak powiedziałem wcześniej – poruszałem się w sferze przydzielonej Prawu i Sprawiedliwości.

Do pewnej eskalacji sytuacji związanej z nagraniem doszło w momencie, kiedy pan premier Tusk, który – przypominę – został ukarany przez Wysoką Komisję, zaczął w sposób niegrzeczny zwracać się do mnie. Wtedy ja się zatrzymałem, miała miejsce jakaś wymiana zdań, po czym odszedłem na koniec sali sejmowej. W międzyczasie rozmawiałem jeszcze z panem marszałkiem Zgorzelskim, któremu próbowałem wytłumaczyć, że to ja jestem w tym momencie obrażony.

Proszę państwa, dlatego przedłożyłem wniosek dowodowy i dlatego mówię o regulaminie Sejmu, ponieważ nie dostrzegam w tamtej sytuacji nie tylko naruszenia zasad regulaminowych, ale nie widzę także naruszenia jakichkolwiek zasad etyki czy przyzwoitości, które obowiązują w Sejmie. Jeszcze raz powtórzę – nie wszedłem do wagonu rządowego, nie przeszedłem na tę stronę sali, w której zasiadają politycy Koalicji Obywatelskiej czy szerzej politycy koalicji rządowej, co mogłoby zostać uznane za prowokację. W najmniejszym stopniu nie wykroczyłem poza przestrzeń, która była dla mnie bezpieczna i doprawdy nikt nie może uznać tego nawet za niewerbalną agresję bądź świadomą prowokację. Po prostu nie miałem takiego celu. Wymiana zdań z panem premierem Tuskiem była wynikiem jego zachowania, a nie celem mojego nagrania. Zresztą pewnie gdyby nie ta wymiana zdań, to byłby jeden z tysięcy albo milionów filmików, takich jak wskazane przeze mnie we wniosku dowodowym, które lepiej lub gorzej rozchodzą się w internecie. Sprawa w ogóle by nie istniała i nie spotykilibyśmy się ani w przypadku pana premiera, ani w moim. Dlatego tym bardziej jestem zdziwiony, że ktoś mógł pomyśleć o tym, żeby złożyć wniosek w tej sprawie.

Co w takim razie, proszę państwa, należałoby zrobić z panem posłem Frysztakiem, który przybiegł bronić pana premiera Tuska i który wtargnął właśnie w tę sferę, która jest przydzielona Prawu i Sprawiedliwości, który naprawdę zachował się prowokacyjnie?

Czy my rzeczywiście chcemy po każdym posiedzeniu Sejmu wybierać sobie posłów, którzy nagrywają jakieś filmiki, bo być może komuś to się nie spodoba? Wtedy Komisja Etyki będzie miała dziesiątki tego rodzaju wniosków.

Proszę państwa, jeżeli uznamy, że pewne granice zostały przekroczone, to ja jestem otwarty na podjęcie odpowiednich prac w tym zakresie na posiedzeniu Komisji Regulaminowej. Dopóki tak jednak nie jest, to mogę jedynie ubolewać nad tym, że doszło do tego rodzaju eskalacji, ale jak mówię – nie z mojej winy. W żaden sposób nie czuję się za nią odpowiedzialny, a na pewno

już nie w taki sposób, który uzasadniałby stanie przed Komisją Etyki, a tym bardziej wymierzenia kary przez Wysoką Komisję.

Apeluję tutaj do tych z państwa, którzy byli przeciwko ukaraniu pana premiera Donalda Tuska – sytuacja posłów, którzy uznali, że pan premier dopuścił się przewinienia, jest trochę inna – ale jeżeli ktoś uznał, że pan premier Tusk nie popełnił deliktu sejmowego, za który powinien zostać ukarany, to tym bardziej moje zachowanie nie może być za takowe uznane. Jeżeli ktoś natomiast uznał, że pan premier dopuścił się deliktu i dlatego należało go ukarać, to wydaje mi się, że moja wina jest mniejsza niż wina pana premiera Tuska, a skoro panu premierowi została zwrócona uwaga, czyli otrzymał najniższą możliwą karę przewidzianą w regulaminie Komisji Etyki – teraz wypowiadam się na podstawie adwokackiego doświadczenia – to w przypadku osoby, która w ocenie niektórych z państwa być może naruszyła obowiązujące zasady, ale jeśli nawet, to nie w takim stopniu jak jej adwersarz, kara powinna być odpowiednio zmierzowana. Nie ma chyba jednak odpowiedniego środka karnego, skoro w przypadku premiera orzeczono najniższą możliwą karę.

Jeszcze raz powtórzę – nie miałem zamiaru prowokować pana premiera ani posłów zasiadających w wagonie rządowym. Gdyby nie nastąpiła wspomniana eskalacja, po prostu podszedłbym, przedstawił swoje zdanie na temat prezentacji dokonanej przez pana premiera Gawkowskiego i po prostu wyszedł z sali posiedzeń, kierując się do miejsca, gdzie zgromadzili się pozostali członkowie Prawa i Sprawiedliwości. Niestety sytuacja wymknęła się spod kontroli w wyniku zachowania pana premiera, którym Komisja Etyki już się zajmowała i za które premier Tusk został ukarany.

Raz jeszcze podkreślam – skoro pan premier Tusk otrzymał niski wymiar kary, to w stosunku do mnie ta kara powinna być jeszcze niższa, jeżeli w ogóle. Uważam, że polityk nie powinien dać się wyprowadzić z równowagi. Nie przytoczę w tym momencie słów, które usłyszałem kiedyś od premiera Olszewskiego, który wyjaśnił mi, jak należy się zachować w takiej sytuacji, zostawię to sobie na inną okoliczność. Może faktycznie powinienem był udać, że tego nie słyszałem, ale człowiek jest tylko człowiekiem. Proszę państwa, nie zrobiłem nic, co wykraczałoby poza to, co robią setki posłów na każdym posiedzeniu Sejmu.

Bardzo dziękuję za wysłuchanie, jestem do dyspozycji Wysokiej Komisji.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękuję za złożenie wyjaśnień. Czy macie państwo jakieś pytania do pana posła Kownackiego? Proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Szanowni państwo, mój stosunek do tej sprawy wyraziłem jasno podczas posiedzenia, na którym rozpatrywaliśmy wniosek dotyczący premiera Tuska. Rozumiem wszystko, co zostało dzisiaj powiedziane, ale chciałbym, żeby dla osób czytających protokół z naszych obrad wszystko było jasne.

W swoim wystąpieniu pan poseł zwrócił uwagę, że nagrywał obrady na sali plenarnej i że regulamin tego nie zakazuje. Zgadzam się z tym, ale uważam, że tę kwestię należałoby uregulować, natomiast teraz chcę pana zapytać o rzecz, moim zdaniem, najważniejszą. Panie pośle, czy pan wtedy tylko nagrywał, czy też chodził jeszcze po sali plenarnej i komentował to, co się dzieje, zakłócając jednak w ten sposób przebieg posiedzenia? Odpowiedź na to pytanie będzie dla mnie kluczowa. Ja wiem, jak to wyglądało, bo pamiętam, ale chciałbym, żeby pan nam to jasno powiedział: czy podczas nagrywania komentował pan półgłosem, to co się dzieje? Czy był komentarz z pana strony, czy nagrywanie odbywało się bez komentarza? Pytanie dotyczy rzecz jasna tego, co się działo w sali plenarnej. Nie pod salą, nie poza salą, tylko w sali, w której trwały obrady Sejmu.

Posel Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, właśnie dlatego złożyłem wniosek dowodowy, żeby pokazać, że wielu posłów, nie tylko ja, nagrywa i zarazem w określony sposób komentuje to, co się dzieje w sali obrad. Ten wniosek dowodowy złożyłem po to, żeby pokazać, że takie sytuacje mają miejsce w sali sejmowej, że tam się nagrywa i siłą rzeczy używa się również głosu.

Ale jak mówię, tylko doszedłem do mównicy, ale nie wszedłem na nią, nie przekroczyłem pewnej granicy, nie przekrzykiwałem się z osobą, która wówczas zabierała głos, nie próbowałem też w żadnym razie wytrącić z równowagi pana ministra Gawkowskiego. Dokonywałem jedynie

nagrania telefonem na swój własny użytek, w żaden sposób nie zakłócając wystąpienia pana premiera Gawkowskiego. Do niepotrzebnej eskalacji doszło dopiero w momencie, kiedy w sposób obraźliwy zwrócił się do mnie pan premier Tusk. Do tego momentu pan minister Gawkowski pewnie nawet nie wiedział, że ja tam w ogóle byłem. Pan marszałek Zgorzelski też pewnie by tego nie zauważył, ponieważ dyskusja z panem marszałkiem wywiązała się w momencie, kiedy zaczęła się dyskusja z panem premierem Tuskiem. Gdyby nie doszło do tej sytuacji, to pewnie to moje nagranie niczym nie różniłoby się od tysiąca innych nagrań. Po prostu podszedłbym, powiedziałabym co miałem do powiedzenia, jednym to się może podobać, innym nie, po czym po prostu wyszedłbym z sali plenarnej. Tak by to wyglądało.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Żeby rzecz ostatecznie zakończyć, chciałbym jeszcze pana zapytać jako posła i adwokata, czy uważa pan, że komentowanie w taki sposób tego, co się dzieje na sali obrad, jest zgodne z regulaminem?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, nie ma wątpliwości, że w regulaminie nie ma żadnego przepisu, który by tego zakazywał. Dlatego m.in. złożyłem wniosek dowodowy, żeby pokazać, że są dziesiątki, jeśli nie tysiące nagrań z plenarnych posiedzeń Sejmu. Posłowie z różnych opcji politycznych dokonują tych nagrań i komentują zdarzenia zachodzące w trakcie obrad, nie tylko posłowie Prawa i Sprawiedliwości, ale także posłowie rządzącej koalicji.

Przywołałem przykład pani poseł Kingi Gajewskiej, ale to nie była jedyna osoba, która nagrywając na sali plenarnej ewidentnie naruszała strefę komfortu innego posła. Moim zdaniem to było przekroczenie pewnych granic, ale dopóki nie ustalimy, że w trakcie obrad – przecież po awanturach, które miały miejsce w Sejmie, nie można już podchodzić do marszałka i zakłócać mu pracy – ale dopóki nie ustalimy reguł dotyczących nagrywania, to niewiele możemy zrobić.

Proszę państwa, proszę zwrócić uwagę, że tembr mojego głosu nie zakłócał przebiegu posiedzenia. Zresztą, jak powiedziałem, nie miałem takiego zamiaru. Można odtworzyć wystąpienie ministra Gawkowskiego i o tym naocznie się przekonać. Pan minister w najmniejszym stopniu nie zwracał na mnie uwagi, chyba nawet nie słyszał, że cokolwiek mówiłem. Do wymiany zdań doszło prawdopodobnie dlatego, że wychodziłem akurat z miejsca, które znajduje się tuż obok miejsc przeznaczonych dla członków rządu. Gdybym był posłem Lewicy i siedł z drugiej strony sali, to pan premier nawet nie usłyszałby tego, co mówiłem, a nagranie byłoby tylko jednym z wielu nagrań dokonywanych przez posłów.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo proszę, pani poseł Burkiewicz.

Poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie pośle, pozwolę sobie mieć przeciwne zdanie niż pan. Uważam, że to, co pan wtedy mówił podczas nagrywania, przeszkadzało w obradach Sejmu. Chciałabym jednak zadać panu inne pytanie – panie pośle, które miejsce w sali plenarnej służy do zabierania głosu przez posłów?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani poseł, ja wtedy nie zabierałem głosu.

Poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Na pewno tym miejscem nie są przejścia między rzędami, nawet jeżeli są one bardzo blisko naszych indywidualnych miejsc. Uważam, że można nagrywać, jak najbardziej, i robią to oczywiście również inni posłowie. W tej kwestii zgadzam się z panem posłem. Zresztą nawet sama dzisiaj nagrywałam z góry, co się działo w sali obrad. Tylko, panie pośle, nic przy tym nie mówiłam i nikomu to nie przeszkadzało. Nagrałam krótki materiał dla siebie, po cichu, nikt o tym nie wiedział.

Wszyscy mamy doświadczenie, jeśli chodzi o występowanie na sejmowej mównicy i wszyscy w związku z tym doskonale wiemy, iż słyszać stamtąd każde zdanie wypowiedziane na sali. Na tamtym posiedzeniu oprócz nagrywania pan jeszcze mówił, komentował. Dlatego uważam, że pana zachowanie przeszkadzało innym posłom i absolutnie nie może nikogo dziwić, że premier

Tusk się do tego odniósł. Przypominam, że wtedy zabierał głos minister, który miał do tego prawo. Pan również mógł przedstawić swoje stanowisko, wychodząc na mównicę zamiast nagrywać filmiki i komentować zdarzenia na tyle głośno, żeby wszyscy słyszeli.

Niestety, panie pośle, uważam, że to co wtedy miało miejsce, nie jest zdarzeniem obojętnym. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Panie pośle, nie jesteśmy na sali sądowej, gdzie mógłby pan poprowadzić kwiecisty erystyczny wywód, w którym będzie się upierać, czemu to wszystko służyło. To jest oczywiste, że panu nie chodziło o nic innego, tylko o sprowokowanie kogoś z członków rządu. Sądzę zresztą, że takim zachowaniem udałoby się panu sprowokować większość osób.

Mam wrażenie, że pan po prostu obraża moją inteligencję i że my wszyscy tracimy czas. Pan ma oczywiście prawo wypowiadać się przed Komisją, tylko pan wybaczy – pan w tej chwili obraża ludzi, którzy wtedy byli w sali plenarnej. Przypominam, że pańskie wyjście z telefonem w ręce zostało poprzedzone wyjściem z sali całej prawej strony Sejmu. W tym czasie był rekomendowany kandydat na stanowisko marszałka Sejmu, drugiej osoby w państwie, a pan chce nas przekonać, że nic takiego się nie wydarzyło, bo przecież i ci, i tamci tak samo nagrywają? Przecież pan mógł w parlamentarny sposób wyrazić swój pogląd, jeśli był przeciwny przedstawianej kandydaturze, ale zamiast tego chodził pan z telefonem po sali i nagrywał, odwracając uwagę posłów od wystąpienia ministra Gawkowskiego. Co więcej, doskonale pan sobie zdawał sprawę z tego, co robi i najwyraźniej bardzo to pana bawiło. Panie pośle, moim zdaniem najbardziej panu wtedy chodziło o zasięgi w social mediach i muszę przyznać, że to się panu udało osiągnąć. Z pewnością nie byłoby takich zasięgów, gdyby wówczas nie odezwał się i pan premier, i minister Karnowski.

I jeszcze jedna uwaga, panie pośle. Posłużył się pan dzisiaj czystą erystyką, którą – proszę wybaczyć – naprawdę trudno znieść. Na sali sądowej, przy okazji rozpatrywania takich czy innych sporów, ona być może się sprawdza i być może ktoś może dać temu wiary, ale proszę sobie wyobrazić, że na przykład 6 posłów jednocześnie wpada na taki rewelacyjny pomysł, jak pan, i zaczyna biegać po sali obrad z telefonem i komentować to, co tam się dzieje. Czy też pan nam powie, że to przecież nikomu nie przeszkadza, że wszyscy tak robią, a tak w ogóle to marszałka wybieramy właściwie co tydzień itd?

Mam wrażenie, że w stenogramie z przebiegu posiedzenia Sejmu pańskie zachowanie zostanie odnotowane i pewnie dzięki temu przejdzie pan do historii, aczkolwiek ja bym nie chciała wchodzić do historii polskiego parlamentaryzmu w taki sposób. To jest jednak pański problem.

W swoim wystąpieniu powiedział pan, że jeśli zostaną zmienione przepisy, to wtedy... itd. Zwracam uwagę, panie pośle, że w tej chwili nie znajduje się pan w sądzie, gdzie mógłby ewentualnie w taki sposób konstruować linię obrony, opierając ją na regulacjach Kodeksu karnego, Kodeksu cywilnego albo Kodeksu rodzinnego. W tej chwili, panie pośle, jest pan na posiedzeniu Komisji Etyki, a my oceniamy zachowanie posłów w kategoriach etycznych.

Koleżanki i koledzy z Komisji zapewne pamiętają, że kiedy zajmowaliśmy się sprawą posła Zembaczyńskiego, który bez zaproszenia, z jakimś plakatem wtargnął na konferencję prasową posłów PiS, głosowałam za ukaraniem pana posła, ponieważ – powiedziałam to wtedy – jeżeli wszyscy będziemy sobie robić takie numery na konferencjach albo będziemy zachowywać się w taki sposób, w jaki zachował się pan, co próbuje teraz wytłumaczyć, to naprawdę...

Panie pośle, z etyki poselskiej pozostało nam już naprawdę niewiele, ale jeżeli adwokat nie widzi żadnego problemu w tym, że podczas rekomendowania kandydata na stanowisko drugiej osoby w państwie podejdziesz z telefonem do ław rządowych, będzie to nagrywał i komentował... I jeszcze na domiar złego tę radosną twórczość puentuje pan stwierdzeniem: „Myślałem, że premier nie da się sprowokować, a on się dał sprowokować”. Ja rozumiem, panie pośle, że taka erystyka może pana bawić, natomiast mnie ona nie tyle nie bawi, co porusza. Też jestem z wykształcenia prawnikiem i sądziłam, że każdy prawnik powinien doskonale rozumieć, czym jest etyka, czym jest Sejm, kim jest marszałek Sejmu. Z pewnością miał pan to na zajęciach w czasie studiów i ja też to miałam. Posiadając taką wiedzę prawnik, nie powinien zachowywać się tak, jak pan się zachował.

Powiem panu nawet więcej – mogę w ciemno założyć, że zawsze znajdzie się 10-12 osób, które będą chodziły z telefonem po sali plenarnej, żeby dzięki publikacji nagrań budować swoją pozycję albo wzmacniać notowania partii, ale są także posłowie, którym coś takiego nigdy nie przyjdzie do głowy. Z dumą informuję, że ja należę właśnie do takich osób, a w Sejmie jestem już naprawdę od wielu lat. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Czy są jeszcze jakieś pytania do pana posła? Jeśli nie, to serdecznie dziękujemy za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki i złożenie wyjaśnień.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy mógłbym odnieść się do wypowiedzi pani poseł?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

To nie jest debata, panie posle, ani dyskusja.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Bardzo przepraszam, pani przewodnicząca, ale podsądny, a ja dzisiaj w pewnym sensie występuje w takim charakterze, ma zawsze prawo do ostatniego słowa.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Nie, proszę pana. To nie jest debata ani sąd. Za chwilę wysłuchamy jeszcze posła-wnioskodawcy, po czym w gronie członków Komisji przeprowadzimy dyskusję nad rozpatrywanym wnioskiem. Tak wygląda procedura.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Jestem zaskoczony, że nie mam prawa do ostatniego słowa, ale widocznie takie są tu zwyczaje. Dziękuję.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Jeśli pan poseł chce odpowiedzieć na postawione pytania, to powinien mieć taką możliwość.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Oczywiście, że chcę.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo proszę.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, chcę przed chwilą zostałem przez panią poseł pomówiony. Wypowiedź pani poseł, iż jakoby myślałem, że pan premier nie da się sprowokować, mogłaby sugerować, iż miałem zamiar w jakiś sposób sprowokować pana premiera. Otóż nie, pani poseł, nie próbowałem sprowokować premiera. Jeszcze raz powtarzam, mówię to stanowczo i jednoznacznie – nagrywałem tylko pana posła Gawkowskiego i debatę, która się wówczas toczyła. Każdy obywatel ma prawo to zobaczyć.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Obywatel to widział, ponieważ z obrad Sejmu odbywała się relacja na żywo. Co pan chciał wtedy nagrywać?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Ja pani nie przerywałem. Spokojnie wysłuchałem, co miała pani do powiedzenia.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Ale co pan chciał nagrywać, skoro była transmisja na żywo?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę mi nie imputować, że w jakiś sposób chciałem sprowokować pana premiera Tuska.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Nie, skąd.

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę sobie odtworzyć ten film i zobaczyć, że gdyby nie słowa pana premiera Tuska, to w ogóle bym się do niego nie zwrócił, w żaden sposób, bo po prostu nie miałem takiego zamiaru. Dopiero

eskalacja, do której doszło, wywołała ciąg całkowicie niepotrzebnych zdarzeń. Gdyby nie to, miałbym tylko nagrany filmik, jakich tysiące są w Sejmie nagrywane. I tyle.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

To jest właśnie erystyka.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Czy chce pan coś jeszcze dodać, panie pośle?

Poseł Bartosz Kownacki (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie, to wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękujemy, panie pośle. Do widzenia.

Zaprośmy pana posła Śliza.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry państwu.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Witamy na posiedzeniu Komisji Etyki. Informuję pana posła, że posiedzenie jest zamknięte na czas jego trwania, a po jego zakończeniu pełny zapis przebiegu posiedzenia zostanie zamieszczony w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Panie pośle, proszę o przedstawienie uzasadnienia wniosku.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Pani przewodnicząca, szanowna Komisjo, w mojej ocenie zachowanie pana posła Kownackiego urągało temu, w jaki sposób powinien zachowywać się poseł w trakcie obrad Sejmu. Prowokacyjne zachowanie pana posła wymaga według mnie naszej interwencji, ponieważ wszyscy powinniśmy się w pewien sposób szanować. I stąd wziął się wniosek złożony przeze mnie wniosek do Komisji Etyki.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękuję. Czy są jakieś pytania do posła wnioskodawcy? Proszę bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Chciałbym zadać pytanie, które postawił też pan poseł Kownacki, a mianowicie, co to znaczy „w sposób jawnie prowokacyjny”? Na czym miała polegać ta jawna prowokacja, skoro nagrywanie przez posłów filmików jest raczej stałą praktyką w Sejmie i wielu posłów to robi? Czym zachowanie posła Kownackiego różniło się od podobnego zachowania innych posłów? Na czym polega ta jawna prowokacja?

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

To jest oczywiście tylko moja ocena tej sytuacji. Moim zdaniem potwierdza ją w pełni nagranie, które jest załącznikiem do wniosku, ale to Wysoka Komisja ostatecznie zdecyduje, czy poseł Kownacki naruszył obowiązujące zasady.

Zgadzam się z panem posłem, że inni posłowie też nagrywają to, co się dzieje w sali plenarnej, nagrywają wystąpienia oraz siebie nawzajem, chociaż uważam, że to nie powinno mieć miejsca. Ale skoro już, to mogę przecież nagrać pana posła z miejsca, w którym teraz siedzę. Natomiast jeżeli podszedłbym do pana, zaczął słownie, przystawiał kamerę blisko twarzy, to byłoby już naruszenie granicy, której nie powinniśmy przekraczać. W mojej ocenie pan poseł Kownacki niestety przekroczył tę granicę.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Czy są jeszcze jakieś pytania? Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Jestem zaskoczony tym, że cały czas powtarzamy dzisiaj: „nagrywał”, „nagrywał”. Uważam, że gdyby pan poseł tylko nagrywał, pewnie nie byłoby żadnej sprawy. Jednak nagrywaniu towarzyszył komentarz, który był wyraźnie słyszany przez innych posłów i to właśnie ów komentarz odwracał ich uwagę od tego, co działo się na sali plenarnej. To jest sedno sprawy i dzisiejszej dyskusji. Trzeba to uczciwie powiedzieć.

Gdyby chodziło tylko o nagrywanie, a takiego określenia używamy, to pewnie pan poseł nie złamałby żadnego regulaminu. Dlatego warto być precyzyjnym w naszej tej debacie, żeby przeciętny Polak, który będzie czytał protokół, nie miał żadnych wątpliwości, o co nam chodzi. Jeśli bowiem ktoś przeczyta, że poseł został ukarany za nagrywanie, to może mieć wątpliwości, czy kara była słuszna i to akurat wcale by mnie nie zdziwiło. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, pani poseł.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Chciałabym zwrócić uwagę na jedną rzecz, bo być może w mojej wcześniejszej wypowiedzi zabrzmiało to nadto emocjonalnie.

Proszę państwa, chodzi mi o to, że to co wówczas nagrywał poseł Kownacki, było na żywo transmitowane przez kilka stacji telewizyjnych. Dlatego jestem przekonana, że posłowi chodziło o coś innego. Moim zdaniem w taki sposób prezentował on swoją niechęć wobec zgłoszonej kandydatury na marszałka Sejmu, ale jak powiedziałam wcześniej, mógł tę niechęć wyrazić inaczej, na przykład w głosowaniu, bo to leży w kompetencjach posła. W tamtym przypadku chodziło jednak o coś innego.

Ponieważ posiedzenia Sejmu nie zawsze są transmitowane w całości na żywo, to nawet jestem w stanie zrozumieć, że ktoś nagrywa sobie fragment obrad, który później wraz z komentarzem zamieszcza w swoich social mediach, jeśli ta sprawa jest dla niego szczególnie istotna. Jednak w omawianym przypadku sytuacja była inna. Dlatego tłumaczenie posła Kownackiego tylko zwiększa moje oburzenie. Jesteśmy w końcu Komisją Etyki i powinniśmy ze sobą rozmawiać poważnie, bez próby – przepraszam za wyrażenie – robienia z nas wariatów. Proszę mi wybaczyć ten kolokwializm.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Zgadzam się z tym, co powiedział pan poseł Sosnowski. Okoliczności, w których doszło do tamtego zdarzenia, moim zdaniem wyraźnie pokazują, że zachowanie posła Kownackiego było nie na miejscu. I tu nie chodzi tylko o to, co pan poseł trafnie zauważył, czyli tylko o nagrywanie. Przede wszystkim znaczenie ma sposób, w jaki to nagranie było realizowane, zwłaszcza zaś wypowiedzi posła Kownackiego towarzyszące nagrywaniu. Wyraźnie widać, że pan poseł był nastawiony stricte na osiągnięcie celu czysto medialnego, a nie na wyrażenie swojego stanowiska, o czym przed chwilą wspomniała pani poseł Hanajczyk.

Niestety, mówię to z przykrością, w naszym Sejmie jest kilku posłów, wszyscy z jednego ugrupowania, którzy tendencyjnie i świadomie wykorzystują tego typu zachowania dla swoich partykularnych celów. Uważam, że powinniśmy zdecydowanie pokazać, iż nie zgadzamy się na tego typu praktyki, że są pewne granice, których przekraczać nie wolno.

Zwracam uwagę, że wtedy na galerii dla gości były obecne dzieci, grupa uczniów. Jaki przykład dajemy tym młodym ludziom? Jeżeli jako posłowie pokazujemy im, że można się w taki sposób zachowywać, to nie oburzamy się potem, że jakieś dziecko nagrało inne dziecko i wrzuciło do sieci mniej lub bardziej obraźliwy filmik. Jaki my dajemy przykład, proszę państwa?

W tym przypadku chodzi o to, żeby pokazać, że nie każde zachowanie prowadzące do realizacji jakiegoś celu medialnego jest dopuszczalne, że nie każdą sytuację można wykorzystywać.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Zgłaszała się jeszcze pani poseł Burkiewicz, bardzo proszę.

Poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Zgadzam się z przedstawioną argumentacją, ale moim zdaniem trzeba bardzo mocno podkreślić to, co jako pierwszy zaakcentował pan poseł Sosnowski, czyli, że to nie było tylko nagrywanie, ale mieliśmy do czynienia ze świadomym przeszkadzaniem w obradach. To było pokazanie pogardy dla osoby, która wtedy znajdowała się na mównicy i prezentowała kandydata na marszałka Sejmu. To nie ta droga, proszę państwa. Moim zdaniem byliśmy świadkami próby zdyskredytowania tego, co się działo na sali plenarnej.

Uważam, i chcę to bardzo mocno podkreślić, że zachowanie pana posła Kownackiego było karygodne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Jeszcze pan poseł Świat, proszę uprzejmie.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Mnie z kolei poruszyło to, co powiedział poseł wnioskodawca, że jedna strona naszego życia politycznego zachowuje się w sposób tendencyjny.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

W tendencyjny sposób dokonuje nagrań – na przykład posłowie Matecki i Kownacki.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Ale co to znaczy?

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Mogę podać przykłady.

Poseł Jacek Świat (PiS):

O co chodzi? Konkretnie – o jakie zachowania i o jakich ludzi? Co to znaczy „tendencyjny”? Czy moim kolegom klubowym nie wolno nagrywać? Czy im nie wolno jest mieć swojego zdania? Co znaczy określenie „tendencyjny”?

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Panie pośle, dzisiaj oceniamy konkretną sytuację, a ja w mojej wypowiedzi tylko nawiązałem do tego, dlaczego złożyłem wniosek do Komisji Etyki. Nie jestem osobą małostkową, natomiast zrobiłem tak dlatego, że po prostu miarka się przebrała. Pan Kownacki nie jest jedynym posłem, który tak się zachowuje. Najlepszym przykładem będzie pański kolega poseł Matecki, który komórkę trzymał w odległości 3 cm od mojej twarzy, nagrywał mnie i prowokował. Puściłem to wszystko mimo uszu, bo nie było to zrobione publicznie ani nie widziały tego dzieci. Jeżeli jednak pan uważa, że takie zachowanie jak posła Kownackiego nie zasługuje na karę, to ja naprawdę już nie wiem, gdzie znajduje się bariera, której jako posłowie nie powinniśmy przekraczać.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękuję, panie pośle. Moim zdaniem w użytym we wniosku sformułowaniu „w sposób jawnie prowokacyjny” zawiera się jego sedno.

Ponieważ nie ma więcej pytań, dziękuję panu posłowi za przybycie na posiedzenie Komisji Etyki i złożenie wyjaśnień.

Poseł Paweł Śliz (Polska2050) – spoza składu Komisji:

Do widzenia państwu.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Pozwolę sobie przypomnieć członkom Komisji, że nad wnioskami procedujemy w taki sposób, iż najpierw słuchamy posłów wnioskodawców i tych, których sprawa dotyczy, a dopiero później w zamkniętym gronie prowadzimy dyskusję. Jednak czasami to nam się troszeczkę rozjeżdża.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

To wynik emocji.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Ze względu na emocje towarzyszące naszym obradom jest to w jakiś sposób zrozumiałe.

Proszę państwa, otwieram dyskusję, chociaż, jak się wydaje, większość argumentów została już przedstawiona w trakcie wysłuchania wnioskodawcy i posła, którego sprawa dotyczy. Czy są jeszcze jakieś głosy w dyskusji? Proszę bardzo.

Poseł Jacek Świat (PiS):

Szanowni państwo, nie powiem nic nowego poza tym, o czym już mówiłem ponad miesiąc temu, kiedy rozpatrywaliśmy wniosek dotyczący pana premiera. Mamy rzeczywiście problem, ponieważ regulamin Sejmu nie zabrania posłom nagrywania obrad, fotografowania ich ani transmitowania przez telefon. Poprzednio sugerowałem, że moglibyśmy zainicjować wprowadzenie modyfikacji do regulaminu Sejmu, ale to się raczej nie spotkało z aprobatą Wysokiej Komisji. W tej sytuacji jesteśmy niestety skazani na bardzo subiektywne oceny.

Pan poseł wnioskodawca pisze we wniosku o jawnie prowokacyjnym zachowaniu, część z państwa także uważa, że to było zachowanie jawnie prowokacyjne, ale moim zdaniem pytanie brzmi, gdzie znajduje się granica określająca, które zachowanie jest dopuszczalne w sali plenarnej, a które niedopuszczalne. Nie wiem, czy jesteśmy w stanie w tej chwili ją jednoznacznie wskazać. Obawiam się, że nie i dlatego pozostajemy skazani na subiektywizm.

Powtórzę jeszcze raz to, co już mówiłem – strażnikiem tego, co się dzieje w sali plenarnej, jest marszałek prowadzący obrady, który ma prawo i obowiązek zwrócić uwagę każdemu posłowi, jeżeli jakieś jego zachowania, w ocenie marszałka, zakłócają obrady Sejmu. Marszałek wówczas zwrócił uwagę posłowi Kownackiemu i zapewne miał do tego prawo. Zresztą po tym zwróceniu uwagi pan poseł Kownacki się wycofał, a więc jakiś efekt to przyniosło.

Proszę państwa, w tym momencie obawiam się sytuacji, że czysto subiektywne emocje zaczną nam wyznaczać pewne standardy. Naszym zadaniem m.in. jest wyznaczanie pewnych standardów i dlatego nie chciałbym, żeby niejednoznaczne i bardzo subiektywne wrażenia decydowały o wynikach głosowania w naszej Komisji.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, pani poseł.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Proszę państwa, spóźniłam się na dzisiejsze posiedzenie, za co bardzo przepraszam, z powodu rozmowy z dziennikarzem na temat poselskiej etyki i naszej pracy. Moja opinia, odnosząc się do tego co przed chwilą powiedział pan poseł, jest taka, że niestety nie uda się całego naszego życia uregulować kodeksowymi przepisami. W prawie funkcjonuje natomiast termin „zasady współżycia społecznego” i chyba m.in. dlatego w Sejmie została powołana Komisja Etyki. Tak przynajmniej uważam.

Pan poseł powiedział, że marszałek zwraca uwagę. To prawda, tylko wszyscy wiemy, że kiedy marszałek zwraca uwagę, to posłowi grozi już kara finansowa. Posłowie w takiej sytuacji kalkulują koszty i zazwyczaj po prostu dają spokój. Sytuacja jest inna, jeśli chodzi o narzędzia, którymi dysponuje Komisja Etyki. W niektórych przypadkach możemy tylko powiedzieć, co brzmi dosyć niezręcznie, że zwracamy uwagę za niewłaściwe zachowanie.

Proszę państwa, moim zdaniem jako posłowie, nie tylko członkowie Komisji Etyki, intuicyjnie wyczuwamy, co stanowi przekroczenie zasad etyki i naprawdę nie wszystko należy regulować przepisami, bo wówczas niebezpiecznie zbliżymy się do jakichś faktycznie reżimowych czy autokratycznych zachowań. Chciałabym państwa przekonać do przyjęcia takiego sposobu myślenia. Jestem przekonana, że nikt z nas, a nawet nikt z jednej czy dwóch setek posłów nie zachowałby się w ten sposób, tzn. nie przyszłoby tym ludziom do głowy, żeby chodzić z telefonem po sali, nagrywać, prowokować i przeszkadzać w obradach. Nie pozwala na to ani zwykła przyzwoitość, ani tym bardziej zrozumienie, co oznacza etyka w wykonywaniu mandatu posła.

Nasza praca w Komisji Etyki nie jest łatwa. Jak słusznie często powtarza pani przewodnicząca, nie jesteśmy sądem i działamy o wiele bardziej intuicyjnie, natomiast niezwykle ważne jest to, żebyśmy starali się, na ile pozwala nam przynależność do partii, aby działać obiektywnie i po prostu uczciwie. Dlatego nie wierzę w to, co tu dzisiaj usłyszałam, czyli że nie chodziło o prowokację, o zabicie kapitału politycznego i zdyskredytowanie politycznych przeciwników. W coś takiego mógłby może uwierzyć parlamentarzysta, którego poselski staż jest nie dłuższy niż tydzień. Poseł, który jest adwokatem tłumaczący, że nagrywał, żeby później pokazywać ten materiał ludziom, jest.... Nie chcę używać określeń, które nie przystają posłowi.

Proszę państwa, nie chodzi o to, żeby wszystko regulować przepisami. Chodzi o to, żeby czuć, że jest jakaś etyka i są jakieś zasady, których nie powinniśmy naruszać, natomiast powinniśmy starać się ich przestrzegać.

Słusznie zauważył pan poseł Śliz, ja też chyba o tym wspomniałam, że możemy w ciemno wskazać 10 albo 12 posłów, którzy zawsze będą tak się zachowywać i żadne ich spotkanie z Komisją Etyki tego nie zmieni. Oni zawsze znajdą wytłumaczenie.

Moim zdaniem nie da się wtłoczyć wszystkiego w ramy przepisów, szczególnie w przypadku tak dynamicznej materii, jaką jest polityka. Za moment, za dwa tygodnie będziemy rozmawiać o zupełnie nowych sprawach i też będziemy musieli się do nich ustosunkować. Wydaje mi się, że musimy po prostu wierzyć, iż wspólnie możemy wypracować zmiany w zakresie poselskiej etyki. Przepraszam, ale chyba trochę przynudziłam. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Szanowni państwo, mój zacny kolega poseł Jacek Świat przekonuje nas, że decyzja, którą podejmiemy w tej sprawie, będzie decyzją subiektywną. Ja natomiast chciałbym państwa przekonać, że będzie decyzja bardzo obiektywna.

Jeszcze raz powtarzam – w tej chwili próbujemy zakłamać rzeczywistość. Gdyby pan poseł tylko nagrywał, to ja w ogóle nie zabierałbym głosu w tej sprawie. W przypadku nagrywania najważniejsza rzecz to uszanowanie czyjejś strefy komfortu. Nie wolno nagrywać, trzymając telefon 3 cm od czyichś oczu.

Ta sprawa wygląda jednak zupełnie inaczej. Tu nie chodzi tylko o nagrywanie. W tym przypadku było i nagrywanie, i chodzenie po sali, i wypowiadanie półgłosem komentarzy, które były słyszane przez innych posłów. Pytam członków Komisji – czy regulamin na to zezwala?

Wyobraźcie sobie państwo, że wchodzi ktoś na mównicę, zabiera głos, a w tym czasie 459 posłów, bo mają do tego prawo według niektórych z państwa, zaczyna chodzić po sali obrad z telefonem na wysięgniku i komentować to, co mówi poseł z mównicy. Czy to jest zgodne z regulaminem? Gdyby to było zgodne z regulaminem, to marszałek Piotr Zgorzelski nie zwróciłby wtedy uwagi panu posłowi Kownackiemu.

Czy państwo naprawdę uważacie, że w tej sytuacji nasza decyzja będzie subiektywna? Moim zdaniem ona jest jak najbardziej obiektywna, ponieważ regulamin Sejmu mówi jasno – na sali sejmowej nie można przeszkadzać innym, kiedy zabierają głos. Chyba nie ma tutaj wątpliwości, że pan poseł Kownacki przeszkadzał. Zresztą najlepszym na to dowodem jest fakt, że premier Tusk włączył się do dyskusji.

Wiecie państwo, co mnie dziś najbardziej oburzyło? Oburzył mnie sposób obrony przyjęty przez pana posła, chociaż muszę przyznać, że nawet doceniam szczerść jego stwierdzenia, że najważniejsze są zasięgi. Tylko, proszę państwa, jeśli zgodzimy się z tym, że najważniejsze są zasięgi i przejdziemy do porządku dziennego nad tym wnioskiem, to wyobrażam sobie, co się będzie działo w przyszłości na sali plenarnej. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Całkowicie zgadzam się z przedmówcą. Jeżeli za główny cel przyjmimy budowanie zasięgów w social mediach, to znajdziemy się dosłownie o krok albo wręcz już będziemy w sytuacji patostreaming'u. Przypomnę, że aktualnie staramy się doprecyzować to zjawisko i pracujemy nad taką zmianą przepisów, która pozwoli uznać patostreaming za przestępstwo.

Nawiązując do wypowiedzi pana posła oraz odnosząc się jeszcze do wypowiedzi pana posła Świata, chcę podkreślić, że w tym przypadku problemem nie jest nagrywanie. Dlatego będę wnosić o ukaranie posła Kownackiego, ale nie za to, że nagrywał, bo czynność nagrywania nie była niewłaściwa. Niewłaściwy był sposób, w jaki to nagranie zostało dokonane, na co kilka razy zwrócił już uwagę pan przewodniczący Sosnowski, oraz nieetyczna była motywacja, którą kierował się pan poseł. Na pewno ta motywacja nie była taka, jak ją nam prezentował poseł Kownacki.

W mojej prywatnej ocenie, tutaj zgadzam się z panią posłanką Hanajczyk, nie chodziło bynajmniej o żadne kwestie informacyjne, tylko o prowokację, zakłócenie przebiegu obrad oraz o wspomniane wcześniej zasięgi, czyli tak naprawdę był to patostreaming.

Nie zgadzam się ze stwierdzeniem, że nie można wyznaczyć granicy między właściwym a niewłaściwym zachowaniem. Proszę państwa, wystarczy postawić się w sytuacji osoby, wobec której pan Kownacki kierował swoje działania. Czy chcielibyście państwo, żeby poseł Kownacki wobec was zachowywał się tak, jak się zachowywał wtedy na sali plenarnej? Jest takie stare polskie powiedzenie: nie czynь drugiemu, co tobie niemiłe. Czy pan Kownacki chciałby zostać tak potraktowany przez kogoś innego? Nie sądzę. Zresztą mamy na to dowód. Pan poseł złożył przecież wcześniej wniosek do Komisji Etyki o ukaranie innego posła, a to oznacza, że jemu też się nie podobało takie zachowanie i takie traktowanie innej osoby. Granicę wyznacza szacunek do drugiego człowieka oraz normy obowiązujące w danym miejscu. Z pewnością normą nie jest bieganie z telefonem komórkowym po sali obrad Sejmu w trakcie trwającego posiedzenia.

Według mnie zarówno normy, jak i granice zostały w tym przypadku przekroczone i dlatego wnoszę o ukaranie pana posła przynajmniej karą upomnienia. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, pani pośle.

Posel Jacek Świat (PiS):

Po raz kolejny powtórzę – rzeczywiście mamy problem.

Zgadzam się z panią poseł Hanajczyk, że pewnych rzeczy nie dookreślimy i że rozumiemy je intuicyjnie. Zgadzam, się także z panem posłem Sosnowskim, że choć w regulaminie nagrywanie nie jest zabronione, to jednak nie możemy doprowadzić do absurdu, ponieważ to grozi paraliżem pracy Sejmu. Jednak moim zdaniem ocena tego przypadku nadal pozostaje kwestią dość indywidualną.

Sądzę, że może najłatwiej byłoby wychwycić, czy dane zachowanie przeszkadzało w prowadzeniu obrad. To chyba da się najłatwiej określić, ale w tym momencie strażnikiem jest marszałek prowadzący obrady. Z miejsca, w którym siedzi, ma on najlepszy ogłąd sytuacji i najlepiej słyszy, co się dzieje. Dlatego może też najlepiej ocenić, czy zachowanie posła faktycznie przeszkadza. Zachowań, które przeszkadzają w obradach, jest mnóstwo. Często słyszymy jakieś kontrowersyjne wypowiedzi, jakieś buczenie, dopowiadanie, dogadywania z sali, a czasami jest to po prostu zwykłe ludzkie gadulstwo, nad którym marszałek musi umiejętnie zapanować.

Pytanie jest takie – czy to rzeczywiście jest problem dla naszej Komisji? Dlaczego mamy akurat ukarać posła, który coś nagrywał i w istocie przeszkadzał, natomiast nie karzemy posłów, którzy dogadują, pokrzykują czy pomrukują z sali w trakcie obrad Sejmu?

Proszę państwa, naprawdę uważamy, żeby po prostu nie przesadzić. Mamy rzeczywiście problem.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Chcę podkreślić, że prowadzący obrady marszałek Zgorzelski zwrócił uwagę panu posłowi, natomiast reakcja pana premiera, i nie tylko pana premiera, była w mojej ocenie wynikiem prowokacji. Podkreślam te dwie rzeczy, ponieważ wiążą się one ściśle i jednoznacznie z istotą rozpatrywanego wniosku. Przypominam także, że Komisja rozpatruje konkretne wnioski, natomiast nie zajmuje się w tej chwili kwestiami ogólnymi. W tym momencie procedujemy nad wnioskiem dotyczącym pana posła Kownackiego.

Proszę państwa, pani poseł zaproponowała karę upomnienia...

Posel Jacek Świat (PiS):

Dosłownie jedno zdanie, pani przewodnicząca. Marszałkowie zwracają posłom uwagę dziesiątki razy i nikomu do głowy nie przychodzi, żeby robić z tego sprawę dyscyplinarną.

Posel Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Tylko że w tej sprawie poseł Kownacki sam złożył wniosek do Komisji Etyki wobec drugiej strony. Zachowajmy więc mimo wszystko pewną symetrię.

Posel Jacek Świat (PiS):

Czyli rozumiem, że jest to kara za to, co się stało z posłem Tuskiem. Bez przesady, proszę państwa.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Panie pośle, kluczowe jest pytanie, które poseł wnioskodawca sformułował jednoznacznie, tzn. czy pan poseł Kownacki zachowywał się prowokacyjne, czy nie? I teraz powinniśmy to w swoim sumieniu ocenić.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Jedno zdanie, jeśli mogę, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dobrze, proszę.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Jeśli mamy jakiegokolwiek wątpliwości, wystarczy zajrzeć do internetu. Zostawmy na boku nasze subiektywne podejście. Proszę państwa, definicja prowokacji – podstępne i celowe działanie mające na celu spowodowanie reakcji ofiary prowokacji, zazwyczaj szkodliwej dla niej i często dla

osób z nią związanych; uzyskanie odpowiedzi, informacji, wywołanie silnych emocji. Co można jeszcze więcej powiedzieć?

Argument, że to było nagranie? Przede wszystkim nagrywanie było tylko narzędziem. Trzeba zresztą przyznać, że panu Kownackiemu się udało, bo uzyskał oczekiwaną reakcję.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Posel Witold Tumanowicz (Konfederacja):

Mam tylko jedno pytanie. Czy mimo wszystko nie byłoby lepiej zmniejszyć proponowany wymiar kary do zwrócenia uwagi? Proszę to potraktować jako mój wniosek.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Ja jestem przeciwna. Opowiadam się za upomnieniem.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę państwa, został zgłoszony wniosek o karę upomnienia...

Posel Jacek Świat (PiS):

Przepraszam, pani przewodnicząca, ale muszę, ponieważ to powinno znaleźć się w stenogramie.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Skoro pan musi, to proszę bardzo.

Posel Jacek Świat (PiS):

Niestety nie mogę zapomnieć, nie mogę „odzobaczyć”, że wnioski dotyczące znacznie bardziej prowokacyjnych zachowań – podkreślam słowo prowokacyjnych – w wykonaniu pani poseł Gajewskiej czy pani poseł Jachiry były przez Komisję oddalane albo sprawy umarzane.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Ale chyba nie w tej kadencji, panie pośle. Przynajmniej ja sobie nic takiego nie przypominam.

Posel Jacek Świat (PiS):

A jednak to były zachowania znacznie bardziej prowokacyjne i znacznie bardziej przeszkadzające w obradach niż zachowanie posła Kownackiego. Tak było i o tym nie należy zapominać.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Powinniśmy chyba głosować, bo chyba nawzajem się nie przekonamy, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę państwa, został zgłoszony wniosek o udzielenie upomnienia panu posłowi Kownackiemu. Kto jest za tym wnioskiem? (5) Kto jest przeciw? (2) Kto się wstrzymał od głosu? (0). Stwierdzam, że Komisja Etyki po rozpatrzeniu sprawy stwierdziła naruszenie przez posła Kownackiego postanowień art. 6 Zasad etyki poselskiej, za co ukarała posła karą upomnienia.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego punktu porządku dziennego. Rzeczą dotyczy zachowania pana posła Marka Suskiego w dniu 1 marca 2026 r. podczas obchodów z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Radomiu. Wnioski do Komisji złożyli w tej sprawie: 5 marca 2026 r. wiceprezes Rady Ministrów, minister obrony narodowej, poseł Władysław Kosiniak-Kamysza oraz 10 marca 2026 r. osoba fizyczna.

Informuję państwa, że poseł Władysław Kosiniak-Kamysz przysłał do Komisji pismo, w którym prosi o przełożenie rozpatrzenia sprawy na następne posiedzenie Sejmu. Ponieważ pan poseł Suski został zaproszony na godzinę 12:45, proponuję, żebyśmy wysłuchali dzisiaj wyjaśnień pana posła, o ile oczywiście stawiał się na nasze zaproszenie.

Dostałam potwierdzenie, że pan poseł Suski jest obecny, a więc wysłuchamy dzisiaj pana posła, ale sprawy jeszcze nie rozstrzygniemy. Uczynimy to na następnym posiedzeniu po zapoznaniu się z uzasadnieniem wniosku, które przedstawi wicepremier Kosiniak-Kamysz.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dzień dobry.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Witamy na posiedzeniu Komisji Etyki. Informuję pana posła, iż posiedzenie jest zamknięte na czas jego trwania, a po zakończeniu pełny zapis przebiegu posiedzenia zostanie zamieszczony w Systemie Informacyjnym Sejmu.

Bardzo proszę o złożenie wyjaśnień w sprawie wniosku, który pana dotyczy.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Szanowna pani przewodnicząca, wnoszę o wyłączenie pani poseł Katarzyny Ueberhan.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Sama się wyłączam, właśnie wychodzę.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

W takim razie bardzo dziękuję.

Poseł Elżbieta Burkiewicz (Centrum):

Dlaczego pan poseł o to wnosi?

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Skoro pani poseł się wyłączyła, to nie muszę już tego uzasadniać.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Chętnie wysłucham tego uzasadnienia.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Proszę bardzo.

Poseł Witold Tumanowicz (Konfederacja):

Zaczyna się naprawdę robić ciekawie.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

Chciałabym, żeby to znalazło się w protokole. Szanowny panie pośle, muszę niestety opuścić salę, ponieważ prowadzę dzisiaj równoległe posiedzenie podkomisji. Godzina rozpoczęcia tego posiedzenia właśnie wybiła, ale chętnie wysłucham jeszcze uzasadnienia pańskiego wniosku i poznam przyczyny, z powodu których domaga się pan wyłączenia mojej osoby z tego posiedzenia.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Mój drugi wniosek dotyczy oddalenia w całości zarzutów zawartych w piśmie wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej Władysława Kosiniaka-Kamysza, natomiast we wniosku nr 3 wnoszę o ukaranie wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, posła Władysława Kosiniaka-Kamysza oraz nakazanie mu przeproszenia uczestników uroczystości Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych w Radomiu.

I teraz po kolei.

Wniosek nr 1. Wnoszę o wyłączenie pani poseł Katarzyny Ueberhan, ponieważ pani przewodnicząca dopuściła się złamania regulaminu Sejmu poprzez niedopuszczenie do przedstawienia wniosku oraz dyskusji podczas wspólnego posiedzenia komisji, zwołanego przez grupę posłów na podstawie art. 152 regulaminu Sejmu. Ten artykuł stanowi, że przewodniczący komisji obowiązany jest zwołać posiedzenie komisji w celu rozpatrzenia określonej sprawy. Pani przewodnicząca, nie dopuszczając do przedstawienia i uzasadnienia wniosku oraz odbycia dyskusji podczas wspólnego posiedzenia Komisji Polityki Społecznej i Rodziny oraz Komisji do Spraw Energii, Klimatu i Aktywów Państwowych, złamała regulaminu Sejmu i tym samym, w mojej ocenie, utraciła zdolność do orzekania w sprawach dotyczących etyki poselskiej. Osoby, które w rażący sposób wykazują pogardę dla regulaminu Sejmu, nie gwarantują bezstronności i uczciwości przy rozpatrywaniu spraw dotyczących etyki poselskiej. Dlatego wnoszę o wyłączenie pani poseł Katarzyny Ueberhan z rozpatrywania niniejszej sprawy. Ten wniosek opiera się na faktach. Byliśmy razem na tamtym posiedzeniu, kiedy pani nie dopuściła do przedstawienia wniosku grupy posłów.

Poseł Katarzyna Ueberhan (Lewica):

To było wspólne posiedzenie dwóch komisji, któremu przewodniczyłam. Otworzyłam to posiedzenie i faktycznie zaraz je zamknęłam z uwagi na niewłaściwe sformułowanie wniosku. Posiedzenie nie mogło się odbyć, ponieważ wniosek był niewłaściwie sformułowany. Zabrakło w nim wskazania strony, która miałaby na ten wniosek odpowiedzieć. Z tego powodu na sali nie byli obecni jej przedstawiciele, a więc z przyczyn obiektywnych, czysto merytorycznych, posiedzenie komisji nie mogło się po prostu odbyć. Dlatego posiedzenie zostało zamknięte. Było to działanie zgodne z regulaminem Sejmu. Poseł, który przewodniczy obradom, ma takie uprawnienia.

To tyle tytułem komentarza z mojej strony, a teraz naprawdę muszę już przenieść się na posiedzenie podkomisji, której obrady mam prowadzić. Ponieważ ten wniosek nie zostanie dzisiaj ostatecznie rozstrzygnięty, więc niewykluczone, że do pewnych kwestii jeszcze wrócimy.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Cóż, ja mogę tylko powiedzieć, że pani przewodnicząca naprawdę naruszyła wtedy regulamin Sejmu. Stawili się wnioskodawcy, ale pani nie pozwoliła im na przedstawienie wniosku, tylko od razu poddała pod głosowanie wnioski o zamknięcie posiedzenia komisji. Macie oczywiście większość, ale mimo wszystko było to rażące złamanie regulaminu. Art. 152 wyraźnie stanowi, że wniosek zgłoszony w takim trybie należy poddać pod dyskusję. To tyle. Przykro mi, że pani postąpiła tak jak postąpiła, ale co zrobić?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Panie pośle, z uwagi na to, że złożył pan 3 wnioski, tej sprawy dzisiaj nie rozpatrzmy. Dziękujemy panu za przybycie. Może pan oczywiście skorzystać z okazji i złożyć wyjaśnienia.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy mogę uzasadnić pozostałe wnioski?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Oczywiście, ale myślę, że ma pan je przygotowane na piśmie i możemy się z nimi zapoznać.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Są przygotowane na piśmie, ale mimo to chciałbym je państwu przedstawić.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo proszę, ma pan 5 minut na przedstawienie uzasadnienia tych wniosków.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

To będzie raczej ciężko, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, wniosek nr 2. Wnoszę o oddalenie wniosku wiceprezesa Rady Ministrów, ministra obrony narodowej, pana posła Władysława Kosiniaka-Kamysza, ponieważ w ocenie mojej i uczestników wydarzenia to zachowanie mjr Kalisiaka było niegrzeczne i bezprawne.

W tej sprawie zwróciłem się do ministra obrony narodowej z zapytaniem i oto treść tego zapytania: „Szanowny panie ministrze, niniejszym zwracam się z zapytaniem poselskim o pilne zajęcie stanowiska w sprawie odmowy umożliwienia zabrania głosu parlamentarzystom podczas uroczystości z okazji Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych, która odbyła się 1 marca 2026 r. o godzinie 13:30 w Radomiu. Z informacji przekazanych uczestnikom wydarzenia wynika, że decyzję o niedopuszczeniu parlamentarzystów do wystąpienia podjęli: komendant garnizonu mjr Andrzej Kalisiak oraz dowódca 42. Bazy Lotniczej Lotnictwa Szkolnego płk Michał Kras, uzasadniając ją tym, że na terenie garnizonu wyłącznie dowództwo decyduje o osobach zabierających głos, a ewentualne przemówienia mogłyby zostać wygłoszone po uroczystości oraz mogłyby nadmiernie przedłużyć uroczystość. Zaproponowano rzeczywiście wystąpienie po zakończeniu oficjalnej części obchodów, po opuszczeniu terenu uroczystości przez pododdziały. W mojej ocenie decyzja ta budzi poważne wątpliwości prawne. Zgodnie z art. 54 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej każdemu zapewnia się wolność wyrażania swoich poglądów oraz pozyskiwania i rozpowszechniania informacji. Ograniczenia tej wolności mogą być wprowadzone wyłącznie w drodze ustawy i tylko w zakresie określonym w art. 31 ust. 3 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej” – tutaj dodaję: gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa, porządku publicznego, ochrony środowiska, zdrowia, moralności publicznej albo wolności i praw innych osób. „Ponadto, zgodnie z art. 1 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, poseł i senator wykonują swój mandat w sposób wolny, kierując się dobrem narodu. Art. 1 ust. 2 tej ustawy stanowi, że posłowie i senatorowie reprezentują naród i nie wiążą ich również instrukcje wyborców. Z kolei art. 20 ust. 1 wskazuje, że organy administracji rządowej i samorządowej są obowiązane udzielić posłom i senatorom informacji oraz wyjaśnień w sprawach wynikających z wykonywania mandatu. W świetle art. 7 Konstytucji RP organy władzy publicznej działają na podstawie i w granicach prawa. Jeżeli decyzja o odmowie udzielenia głosu nie znajduje jednoznacznej podstawy ustawowej, należy ją traktować jako przekroczenie kompetencji. Uroczystości państwowe o charakterze patriotycznym, w szczególności związane

z obchodami święta ustanowionego ustawą, stanowią element życia publicznego Rzeczypospolitej Polskiej. Parlamentarzyści, jako przedstawiciele narodu, mają prawo uczestniczyć w nich czynnie, w tym zabierać głos w ramach wykonywania mandatu, o ile oczywiście nie narusza to obowiązujących przepisów prawa. Nie jest mi znany przepis ustawy, który przyznawałby dowódcy garnizonu kompetencje do ograniczania aktywności przedstawiciela władzy ustawodawczej. W związku z tym wnoszę o: 1) wskazanie konkretnej podstawy prawnej, na której oparto decyzję o odmowie udzielenia głosu parlamentarzystom podczas wskazanej uroczystości; 2) przedstawienie obowiązujących w resorcie obrony narodowej wytycznych regulujących zasady udziału parlamentarzystów w uroczystościach patriotyczno-religijnych; 3) podjęcie stosownych działań nadzorczych wobec osób odpowiedzialnych za zaistniałą sytuację oraz informację, czy ministerstwo uznaje opisane działania za zgodne z Konstytucją RP i ustawą o wykonywaniu mandatu posła i senatora, jak również o przekazanie oficjalnych przeprosin skierowanych do zainteresowanych parlamentarzystów za uniemożliwienie realizacji ich mandatów w trakcie tych uroczystości. Uroczystość Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych...

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Minęło 5 minut, panie pośle. Proszę zmierzać do końca.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, ale czy to oznacza, że nie mogę przedstawić swojego stanowiska?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dałam panu na to 5 minut, panie pośle.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

A poza tym to chyba spotkaliśmy się tutaj dzisiaj w zupełnie innej sprawie.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

W jakiej? Przecież spotykamy się właśnie w tej sprawie.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Nie. Spotykamy się w sprawie pańskiej wypowiedzi.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dlatego przedstawiam państwu okoliczności.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

To nic nie wnosi.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie chcecie państwo wysłuchać moich wyjaśnień?

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

To nie są wyjaśnienia, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Jak to, to nie są wyjaśnienia? Oczywiście, że to są wyjaśnienia.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Tylko że my oczekujemy, żeby pan się ustosunkował do swojej wypowiedzi, która brzmiała: „Przyszli do nas i powiedzieli, że posłowie to mogą sobie po uroczystościach przemawiać. (...) czy jest pan polskim oficerem, czy przedstawicielem junty Tuska i Czarzastego?”.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dobrze, pani poseł, tylko poproszę jeszcze o chwilę cierpliwości. Za chwilę do tego przejdę.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo pana proszę o uszanowanie naszego wspólnego czasu.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

„Uroczystości Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych ustanowione z inicjatywy świętej pamięci prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej prof. Lecha Kaczyńskiego mają charakter państwowy i powinny być przestrzenią wspólnotową, a nie miejscem politycznego ograniczania aktywności przedstawicieli narodu. W związku z zaistniałą sytuacją uważam, że zachowanie wyżej wymienionego dowódcy jest skandalem i wymaga wyciągnięcia konsekwencji. Dla dokładnej

oceny sytuacji dodaje, że uroczystości odbywały się poza terenem garnizonu i polecenia wydawane posłom przez oficera dowodzącego asystą wojskową, bez podania poważnych przyczyn wymienionych w przepisach konstytucji, nie wiążą posłów. Podczas uroczystości było obecnych kilku parlamentarzystów i zostałem przez nich upoważniony do zabrania głosu. W ramach uroczystości były przewidziane wystąpienia uczestników uroczystości, czyli przedstawiciele władz miasta, przedstawiciele Armii Krajowej i innych stowarzyszeń biorących udział w zgromadzeniu, tymczasem mjr Andrzej Kalisiak podszedł do nas i oświadczył, że nie przewiduje wystąpień parlamentarzystów z powodu braku czasu, a wystąpić możemy sobie po uroczystościach. Na pewno nie jest to opisany w konstytucji powód uniemożliwiający wzięcie udziału w uroczystościach. Dodał ponadto, że na terenie garnizonu to on decyduje, kto zabiera głos podczas uroczystości, a tymczasem uroczystości odbywały się poza terenem garnizonu, w przestrzeni miejskiej. Nadmieniam, że uroczystości były przygotowywane wspólnie przez Armię Krajową, Kościół, miasto Radom i wojsko. Wszyscy mogli zabierać głos, tylko nie parlamentarzyści. Takie postawienie sprawy uważam za bezprawne i dyskryminujące przedstawicieli narodu, którym są posłowie. Jeżeli chodzi o moje wystąpienie, to do zabrania głosu zostałem poproszony przez przedstawicieli jednego z organizatorów, konkretnie przez przedstawiciela Armii Krajowej. Poproszono mnie do zabrania głosu jako posła na Sejm, członka Światowego Związku Żołnierzy AK, czyli tej organizacji, która była współorganizatorem, jako potomka żołnierzy AK oraz jako jednego z budowniczych pomnika, pod którym odbywały się uroczystości. Nadmieniam, że dotychczas, do zmiany dowódcy garnizonu, która nastąpiła jakieś dwa tygodnie przed tą uroczystością, nigdy nie spotkaliśmy się z tego rodzaju szykanami. Dlatego uważam, że doszło do wielkiego skandalu i należało o tym powiedzieć. Powiadomiłem zresztą w trakcie swojego wystąpienia o zaistniałej sytuacji. Z całą stanowczością stwierdzam, że zachowanie pana mjr Kalisiaka było haniebne i nie przystawało do powagi wydarzenia mającego na celu oddanie hołdu żołnierzom antykomunistycznego i niepodległościowego podziemia, którzy nie pogodzili się z narzuconym Polsce systemem komunistycznym i sowiecką dominacją. W demokratycznym państwie prawa zakazywanie uczczenia pamięci bohaterów przedstawicielom narodu jest jawnym łamaniem zasad demokratycznego państwa. Pamiętam doskonale czasy junty Jaruzelskiego i Kiszczaka walczących przy wykorzystaniu wojska z wolnością obywateli. Działania obecnej władzy ze smutkiem oceniam niestety podobnie. Wyrażona przeze mnie krytyka postępowania mjr Kalisiaka nie wynikała z krytyki wojska ani wciągania żołnierzy do polityki, a była tylko wyraźnym zwróceniem uwagi na fakt wykorzystywania wojska przez rządzących do nakładania cenzury na opozycję. Słowa były kierowane do konkretnego oficera, aby miał świadomość, że może być nieświadomym realizatorem polityki zwalczania opozycji. Był to apel do jego sumienia, aby zachowywał się jak żołnierz Wojska Polskiego, a nie polityczny aparatczyk na usługach władzy, a fakt, że ktoś jest oficerem nie jest i nie może być parasolem ochronnym w niegodnych działaniach”.

Wysoka Komisjo, obowiązkiem opozycji jest informowanie społeczeństwa o bezprawnych działaniach władzy. Niestety z takimi działaniami mamy do czynienia, poczynawszy od bezprawnego i siłowego przejęcia mediów publicznych, poprzez siłowe przejmowanie kolejnych instytucji, takich jak Prokuratura Krajowa oraz KRS. Kolejne dowody bezprawia to działania wobec Trybunału Konstytucyjnego i brutalne ataki na Prezydenta Polski.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Panie pośle, bardzo proszę, żeby pan zmierzał już do końca.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Niestety w naszym kraju obserwujemy zacieśniającą się pętlę cenzury i propagandę sukcesu.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

To nie dotyczy rozpatrywanej sprawy, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dotyczy dokładnie tej sprawy.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

To jest tylko pańska opinia.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Tam nakładano na nas cenzurę i my się na tę cenzurę nie zgadzamy.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

To nie dotyczy tej sprawy.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie zgadzamy się na tę cenzurę i stąd takie, a nie inne było moje wystąpienie. Przejawem tej tendencji były właśnie wydarzenia w Radomiu.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo panu dziękuję.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Ale jeszcze nie skończyłem.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Przerywam panu, bardzo dziękuję.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Nie chcecie państwo wysłuchać tego, co mam do powiedzenia?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Nie, w tej chwili już nie będziemy dłużej słuchać. To jest niezwiązane ze sprawą.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

To nie dotyczy rozpatrywanej sprawy.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Ależ to dotyczy dokładnie tej sprawy.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Jestem innego zdania.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Opowiadam o wydarzeniach w Radomiu. Władza dopuściła się wykorzystania wojska i nakładania cenzury poprzez zakaz wystąpień dla posłów opozycji.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Odbieram panu głos, panie pośle.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

To po co mnie państwo tutaj zaprosiliście, jeżeli nie mogę się wypowiedzieć?

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Zaprosiliśmy pana, żeby odpowiadał pan na pytania.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

No właśnie odpowiadam na pytania.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Pan nawet żadnego pytania nie wysłuchał. Odbieram panu głos, bardzo dziękuję za przybycie na posiedzenie Komisji.

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Cóż, dziękuję. Rozumiem, że w dyktaturze na sprawiedliwość, wolność słowa, wolność wyrażanie opinii liczyć nie można, ale światelka prawdy nie uda wam się zagasić, niestety. Będziemy walczyć, tak jak żołnierze wyklęci do końca, aż do uzyskania wolności.

Złożę państwu to pismo, żebyście mogli sobie poczytać.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Panie pośle, we wniosku nr 3 wnosił pan o ukaranie wiceprezesa Rady Ministrów, ale nie mamy uzasadnienia tego wniosku. Oczywiście ma pan prawo złożyć wniosek do Komisji...

Poseł Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Państwo mi na to nie pozwoliliście. Powiedzieliście do widzenia i że mam sobie iść, więc sobie idę. Do widzenia.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Pan sobie robi kpiny.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Pan sobie kpi z Komisji, panie pośle, i my wszyscy o tym dobrze wiemy.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Czy w takim razie mogę dokończyć i powiedzieć to, co miałem państwu do powiedzenia?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Pan sobie z nas kpi. Daliśmy panu ponad 10 minut na wypowiedź.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Jeżeli nie mogę dokończyć, to niech pan poseł nie pyta mnie o rzeczy, o których mógłbym powiedzieć, ale państwo nie chcecie słuchać.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękuję, panie pośle, odebrałam panu głos. Bardzo dziękuję za wzięcie udziału w posiedzeniu Komisji Etyki, dziękuję za przedstawione wnioski, życzę dobrego dnia.

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Dziękuję, ale to co się tutaj dzieje to kpina z Komisji Etyki. Przekażę to pismo mediom, żeby również społeczeństwo się o nim dowiedziało.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Do TV Republika?

Posel Marek Suski (PiS) – spoza składu Komisji:

Również do TV Republika, bo to jest przynajmniej uczciwa telewizja, nie taka jak ta, w której królują propaganda i kłamstwa, jak ma to miejsce obecnie w telewizji publicznej.

Do widzenia, życzę miłego dnia.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Otwieram dyskusję, chociaż chyba wypadałoby zacząć od tego, że pan wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz poprosił Komisję o zgodę na stawienie się w innym terminie w celu przedstawienia uzasadnienia wniosku. Przypomnę, że akceptację prośby pana wicepremiera proponowałam państwu na początku posiedzenia i nie było wówczas sprzeciwu.

Czy uważacie państwo, że powinniśmy już teraz dyskutować o tej sprawie, czy dopiero na kolejnym posiedzeniu po wysłuchaniu uzasadnienia wniosku?

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Sugeruję, żeby dalsze prace odłożyć na następne posiedzenie.

Posel Jacek Świat (PiS):

Rozumiem, że na następnym posiedzeniu Komisji wysłuchamy uzasadnienia...

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Przepraszam, panie pośle, chodzi panu o wniosek, który został złożony w taki sposób? Pan poseł Suski miał 10 minut na przedstawienie wyjaśnień, ale on po prostu sobie z nas zakpił.

Posel Jacek Świat (PiS):

Nawet jeżeli, to w jakiej my znajdujemy się teraz sytuacji, pani przewodnicząca? Rozumiem, że pan premier poprosił o przesunięcie terminu, tak?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Tak, jako wnioskodawca.

Posel Jacek Świat (PiS):

Uważam, że z tym nie powinno być problemu. Pan premier ma dużo zajęć, więc rozumiem, że się zgadzamy i dyskusja odbędzie się po wysłuchaniu wnioskodawcy, natomiast na razie sprawę zawieszamy. I tyle.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Tak jest, panie pośle.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Czy to uzasadnienie, które teraz odczytywał pan poseł Suski trafiło do naszych skrzynek mailowych? Jeśli nie, to bardzo proszę o jego przesłanie, żeby każdy z członków Komisji mógł się

z nim zapoznać. Domyślam się, że pan poseł nie odnosi się w tym uzasadnieniu do meritum sprawy, tylko snuje jakieś akademickie wywody.

Na podstawie tego materiału oraz tego, co powie nam pan premier, zdołamy chyba jakoś ocenić tę sytuację, natomiast bardzo proszę, żeby posłowie otrzymali tę treść, którą prezentował tutaj dzisiaj pan poseł Suski.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Oczywiście, pani poseł. Wszystkie materiały zostaną państwu przekazane w trybie pilnym.

Proszę państwa, przystępujemy do realizacji kolejnego punktu porządku dziennego. Wracamy w nim do rozpatrzenia projektu „Sprawozdania Komisji Etyki Poselskiej z analizy danych zawartych w oświadczeniach o stanie majątkowym posłów złożonych za 2024 r.”. Przypominam państwu, że Komisja Etyki, na podstawie art. 35 ust. 6 ustawy z dnia 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora, dokonała analizy danych zawartych w oświadczeniach o stanie majątkowym posłów złożonych za rok 2024. Członkowie Komisji dokonali analiz oświadczeń, a posłowie zostali wezwani do złożenia stosownych wyjaśnień, zgodnie z art. 8 ust. 2 regulaminu Sejmu.

Informuję, iż jeden poseł, pan Bogusław Wołoszański, nie złożył wyjaśnień mimo wielokrotnych prób kontaktu z posłem podejmowanych przez sekretariat Komisji, zarówno mailowo, telefonicznie, jak i listownie. Natomiast pan poseł Łacki przedstawił swoje wyjaśnienia jako ostatni na pół godziny przed rozpoczęciem dzisiejszego posiedzenia Komisji.

Projekt sprawozdania został państwu dostarczony na skrzynki mailowe. Otwieram dyskusję. Dodam jeszcze tylko, że w projekcie sprawozdania poseł Łacki jest wymieniony jako ten, który nie złożył wyjaśnień, ponieważ jego wyjaśnienia dotarły do nas tuż przed rozpoczęciem posiedzenia.

Poseł Agnieszka Hanajczyk (KO):

Proponuję, żeby przełożyć ten punkt na następne posiedzenie, żebyśmy mogli zapoznać się z wyjaśnieniami posła Łackiego. Czytam je teraz i mam wrażenie, że pan poseł, wprawdzie dość syntetycznie, ale jednak tłumaczył tę sytuację. Nie wiem, czy to wystarczy, czy może ktoś powinien skontrolować te wyjaśnienia albo może powinien odnieść się do nich urząd skarbowy?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Sądzę, że wniosek pani poseł Hanajczyk jest właściwy. Uważam, że zanim przyjmimy sprawozdanie, wcześniej powinniśmy poprawić jego treść. Sytuacja zmieniła się dosłownie pół godziny przed rozpoczęciem posiedzenia i sprawozdanie nie zawiera wszystkich informacji. Moim zdaniem naprawdę nic się nie stanie, jeśli przyjmimy to sprawozdanie na następnym posiedzeniu. Trzeba je po prostu poprawić.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Przyjmuję zatem, że na mocy decyzji Komisji przekładamy przyjęcie sprawozdania na kolejne posiedzenie. Nie słyszę sprzeciwu, dziękuję.

Przystępujemy do rozpatrzenia kolejnego punktu z porządku dziennego – zajęcie stanowiska w sprawach, które wpłynęły do Komisji. Najpierw zajmiemy się wnioskiem nr EPS-150.30.2026. To jest wniosek pani poseł Barbary Bartuś z dnia 27 marca 2026 r., w sprawie dotyczącej pani poseł Henryki Krzywonos-Strycharskiej. Jakie jest państwa stanowisko w tej sprawie? Czy ktoś chciałby zabrać głos na ten temat? Proszę, panie pośle.

Poseł Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Szanowni państwo, wczoraj bardzo dokładnie zapoznałem się z tym wnioskiem i nie znajduję w nim uzasadnienia do podjęcia przez Komisję inicjatywy w tej sprawie. We wniosku nie ma nic, co obciążałoby w jakiś sposób panią poseł Krzywonos-Strycharską. Wnoszę o niepodjęcie inicjatywy.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Dziękuję. Czy są inne głosy? Proszę, panie pośle.

Poseł Jacek Świat (PiS):

To chyba nie do końca jest tak, jak pan mówi. Rzeczywiście nie padły wtedy żadne wulgarne słowa czy też wprost obraźliwe, ale główny zarzut polega na tym, że pani poseł Krzywonos-Strycharska po prostu skłamała, że przedstawiała całkowicie zakłamaną wersję...

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

W którym miejscu, panie pośle?

Posel Jacek Świat (PiS):

Pani Krzywonos-Strycharska przedstawiła całkowicie zakłamaną wersję wydarzeń i tym samym obraziła panią poseł Bartuś.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

W którym miejscu to jest napisane?

Posel Jacek Świat (PiS):

W debacie można się oczywiście pomylić, to naturalnie rozumiem, ale nie wolno kłamać w oczywisty sposób.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Bardzo dziękuję. Został zgłoszony wniosek o niepodejmowanie inicjatywy... Jeszcze pani poseł? Bardzo proszę.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Szanowni państwo, tak się składa, że byłam wtedy na sali obrad i dokładnie pamiętam przebieg tamtych zdarzeń. Było tak, jak to przedstawiała pani poseł Krzywonos-Strycharska. Sądzę, że warto sięgnąć do historii i przypomnieć sobie tamto zdarzenie. Ja i obaj panowie posłowie byliśmy wówczas w sali obrad, pewnie każdy z nas ma nieco inny ogląd tamtej sytuacji, ale ja dokładnie pamiętam, co się wtedy działo. Opis pani poseł Krzywonos-Strycharskiej nie mija się z prawdą. Zresztą, co najistotniejsze, tu nawet nie chodzi o opis pani poseł Krzywonos-Strycharskiej. Cała późniejsza awantura i medialna narracja potwierdzają przecież, że dokładnie tak to wyglądało.

Wnoszę o niezajmowanie się sprawą, bo prawdę mówiąc nie wiem, czym niby mielibyśmy się dzisiaj zajmować. Pani Krzywonos-Strycharska nikogo nie obraziła. Rozumiem, że po latach możemy próbować zmieniać fakty, ale jak powiedziałam, ja również tamtą sytuację pamiętam tak jak pani poseł.

Rozumiem, że link wskazany we wniosku dotyczy tylko wypowiedzi pani poseł Krzywonos-Strycharskiej na posiedzeniu Komisji Regulaminowej, tak?

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Tak, pani poseł.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

No właśnie.

Proszę państwa, naprawdę nie znajduję w tej wypowiedzi niczego obraźliwego. Ona po prostu opisuje sytuację, która kiedyś miała miejsce. Ja też tamte wydarzenia pamiętam w taki sposób.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Czy pan poseł mógłby wskazać, które części wypowiedzi pani poseł są nieprawdziwe?

Posel Jacek Świat (PiS):

Pani poseł Bartuś pisze przecież wyraźnie, że pani Krzywonos-Strycharska powołuje się na słowa „powtórzyć, bo przegramy” i łączy je z reasumpcją głosowania.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

To dokładnie tak było.

Posel Jacek Świat (PiS):

No tak, ale pani poseł Bartuś twierdzi, że to są dwa różne wydarzenia, które – daj Boże – dzielą 2 lata. Czyli de facto tak po prostu nie było. Chciałbym wyjaśnić, co jest tutaj prawdą, a co jest jednak okłamaniami nas wszystkich.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Chyba wiem, o czym pan poseł mówi. Nie chciałabym się narażać na odpowiedzialność przed Komisją, ale obawiam się, że pani poseł Krzywonos-Strycharska mogła pomylić nazwiska. Teraz to sobie przypomniałam. To był inna pani poseł, dlatego rozumiem reakcję pani poseł Bartuś. Nie chcę teraz podawać nazwiska, ale moglibyśmy zająć się tą sprawą i ją wyjaśnić. Mam przed oczami tamtą panią poseł. Wiem, kto to był. Sądzę, że pan poseł też sobie przypomni, o kogo

chodziło. To chyba jednak nie była pani Bartuś i o to chodzi w tym wniosku. Owszem, to była posłanka PiS-u, która podeszła do pani Witek i powiedziała „przegrywamy”, ale to nie była pani Bartuś. Zdawało mi się, że pan poseł Świat mówił właśnie o tym.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Pewnie jest tak, jak mówi pani poseł, a więc fakty miały miejsce, tylko została pomyłona osoba.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Tak uważam.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Ale fakty miały miejsce – ktoś to powiedział i ktoś zarządził powtórne głosowanie.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Tak, fakty miały miejsce, ale pani poseł Bartuś mogła poczuć się dotknięta, bo ona niczego takiego nie powiedziała. Proszę państwa, moim zdaniem gwooli wyjaśnienia – tak sobie to wyobrażam – powinniśmy pozwolić pani poseł Krzywonos-Strycharskiej zweryfikować fakty i stwierdzić, że nie chodziło o panią poseł Bartuś. Myślę, że pan poseł też przypomni sobie o kogo chodzi.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Pamiętam sytuację, ale nie osobę.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Ja natomiast mam już przed oczami konkretną osobę, która podchodzi do marszałek. Poseł Krzywonos-Strycharska po prostu pomyliła nazwiska, ale moim zdaniem nie będzie to powód do ukarania pani poseł, przynajmniej w mojej ocenie. Uważam, że wystarczy sprostowanie, o jaką osobę chodziło, kto wtedy rozmawiał z panią marszałek Witek.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Posel Jacek Świat (PiS):

Też uważam, że jeśli pani poseł Krzywonos sprostuje czy też przeprosi panią Bartuś, to nie powinno być żadnej sprawy. W tej chwili pani poseł Bartuś może jednak czuć się mocno urażona, bo publicznie poszło w świat, że coś mieszała przy głosowaniu w Sejmie. Wyjaśnimy to.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Pragnę tylko zwrócić uwagę, panie pośle, że nie mamy narzędzi, przy pomocy których moglibyśmy skłonić posła do złożenia przeprosin.

Posel Jacek Świat (PiS):

Ale wielokrotnie było tak, że rozmawialiśmy z posłami, którzy później albo przepraszali, albo mówili, że czują się głupio i nic podobnego im się więcej nie zdarzy. Postawa tych posłów stanowiła dla nas podstawę do umorzenia postępowania. Wiele razy tak było, a poza tym nie jesteśmy tutaj po to, żeby od razu ścinać głowy. Wyobrażam sobie, że w spokojnej rozmowie z paniami posłankami wszystko sobie wyjaśnimy i załagodzimy sprawę, a jednocześnie zdejmujemy z pani poseł Bartuś odium osoby mieszącej przy sejmowym głosowaniu.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Szanowni państwo, ja rozumiem panią poseł Bartuś, bo to jednak gdzieś w stenogramie już zostaje, natomiast przypominam, że to była wówczas sprawa wyjątkowej wagi, więc gdyby ktoś chciał mnie w to ubrać, że niby podbiegłam do marszałek i coś jej powiedziałam, to być może również by mi przeszkadzało. W związku z tym nie będę się upierała. Przypomnijmy tamtą historię i po prostu wyjaśnimy całą rzecz, także po to, żeby pani poseł Henryka Krzywonos-Strycharska również wiedziała, o kogo chodzi. Nazwisko na tę samą literę, ale to nie była pani poseł Bartuś.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, panie pośle.

Posel Zbigniew Sosnowski (PSL-TD):

Ponieważ wiemy, że takie zdarzenie miało miejsce, a jak zdołaliśmy ustalić, pomyłono nazwiska posłów, to w tej sytuacji wycofuję mój wniosek o niepodejmowanie inicjatywy. Może faktycznie warto się tym zająć, choćby po to, żeby pani poseł Krzywonos też się dowiedziała, iż pomyliła

nazwiska. Zdarzenie miało miejsce, tylko nie brała w nim udziału pani poseł Bartuś. Wycofuję wniosek o niepodejmowanie inicjatywy i jednocześnie wnoszę o to, żeby Komisja zajęła się tą sprawą.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem o podjęcie inicjatywy. Kto z pań i panów posłów jest za podjęciem inicjatywy? (3) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Bardzo dziękuję. Stwierdzam, że Komisja zdecydowała o podjęciu inicjatywy w sprawie wniosku dotyczącego pani poseł Krzywonos-Strycharskiej.

Pozostało nam jeszcze zajęcie stanowiska wobec jednego wniosku. Chodzi o wniosek nr EPS-150.31.2026, złożony przez grupę posłów 26 marca 2026 r. w sprawie dotyczącej pana Piotra Glińskiego. Jakie jest państwa stanowisko w tej kwestii? Proszę bardzo.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

Wnoszę o podjęcie inicjatywy w tej sprawie.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę, pan poseł Świat.

Posel Jacek Świat (PiS):

Na poprzednim posiedzeniu mieliśmy analogiczną historię. Zostaliśmy, ja pośrednio i moje środowisko, nazwani zdrajcami i zakutymi łbami. Analogiczny przypadek. Wyraziłem wówczas dezaprobatę dla takiego języka, ale w głosowaniu wstrzymałem się od głosu. Jeżeli ktoś uważa, że tego typu uogólnienia są właściwym sposobem prowadzenia polityki, to trudno, mogę nad tym tylko ubolewać. Ten wniosek dotyczy analogicznej sytuacji i też możemy tylko ubolewać, że padły takie mocne uogólnienia, natomiast oczywiście wstrzymam się od głosu w trakcie głosowania nad tym wnioskiem.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Proszę bardzo.

Posel Agnieszka Hanajczyk (KO):

W mojej ocenie to są dwie zupełnie inne sprawy. Pamiętam wniosek dotyczący „zakutych łbów”, kiedy szukaliśmy wyjaśnienia, mówiąc, że jest to metafora ciasnoty rozumienia sprawy. Jednak ten przypadek jest inny.

Panie pośle, czy potrafi mi pan wyjaśnić, o co chodziło w określeniu „pedofilia obywatelska”? Termin „pedofilia” jest oczywiście jednoznaczny i dzisiaj też już wiemy, do jakiej sprawy nawiązywała tamta wypowiedź, tylko że moim zdaniem nazwanie polityków „pedofilią obywatelską” nie było żadną metaforą. Do tego dochodzą jeszcze wszystkie inne komentarze i to jest już bardzo poważna sprawa.

Przewodnicząca poseł Ewa Schädler (Polska2050):

Został zgłoszony wniosek o podjęcie inicjatywy, poddaję go pod głosowanie. Kto z pań i panów posłów jest za podjęciem inicjatywy? (3) Kto jest przeciw? (0) Kto się wstrzymał od głosu? (1) Dziękuję. Stwierdzam, że Komisja zdecydowała o rozpatrzeniu wniosku dotyczącego wypowiedzi posła Piotra Glińskiego.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny. Informuję, że protokół z posiedzenia zostanie wyłożony do wglądu w sekretariacie Komisji. Dziękuję państwu, zamykam posiedzenie.